

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, NR 251 (2894)

LUBLIN, ŚRODA, 21 PAŹDZ. 1953 R.

A

Cena 20 gr

- Podniesiemy wydajność hodowli i upraw roślinnych
- Przedterminowo przeprowadzimy remonty i konserwację sprzętu

Zobowiązania załogi Zespołu PGR Machnów na cześć XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej

Pragnąc uczcić zbliżającą się XXXVI rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, załoga Zespołu PGR Machnów podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, które przyniosą państwu i społeczeństwu ogromne korzyści.

Brygada oborowa postanowiła do dnia 7 listopada uzyskać uznanie swoich obór za obory wzorowe w okręgu lubelskim. Do końca roku członkowie brygady, postanowili dzięki lepszej pielęgnacji uzyskać 100 l mleka ponad plan od każdej krowy, tj. podwyższyć swe poprzednie zobowiązanie 1-majowe o 30 litrów. Dzięki temu roczny plan odstaw mleka dla państwa zostanie wykonany do dnia 20 listopada br.

Brygada tuczarni gospodarstwa

Żurawce postanowiła przez staranną opiekę nad zwierzętami podnieść przyrost w grupie tuczników o wadze od 50 do 70 kg z 377 g do 400 g przyrostu dziennego; w grupie tuczników 70 do 90 kg — z 440 g do 460 g.

Brygada polowa gospodarstwa Machnów Stary zobowiązała się podnieść wydajność rzepaku ozimego o 3 q z ha ponad plan, jęczmienia ozimego — o 5 q ponad plan, pszenicy ozimej — o 2 q.

Traktorzyści, pracujący w Zespo-

le, zobowiązali się na okres zimowy zakonserwować wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze oraz przekazać ciągniki do remontu bez żadnych braków. Ponadto postanowili oni wykonać orki zimowe najlepszej jakości, stosując metodę tow. Saja.

Brygada warsztatowa zobowiązała się: wyremontować wszystkie narzędzia i maszyny rolnicze potrzebne do eksploatacji w akcji siewno-wiosennej w roku 1954 i oddać je do użytku bez braków dnia 28 lutego 1954 r., skracając termin wykonania remontów o 15 dni.

Do dnia 31 października brygada zakonserwuje wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze na okres zimowy, zabezpieczając je przed zniszczeniem, a do dn. 5 listopada na terenie warsztatu zbierze 3 tony złomu i odstawi je do punktu skupu Centrali Odpadków.

Brygada będzie rozwijać metodę Korabielnikowej, Żandarowej, Kowalowa i Saja, które pozwolą na szybsze i właściwe wykonanie zadań produkcyjnych.

Przy podejmowaniu zobowiązań indywidualnych traktorzysta Kazimierz Dumas zobowiązał się zaoszczędzić 15 proc. paliwa w okresie orki zimowych i codziennie przekraczać normę do 160 proc., jak również stosować metodę tow. Saja „Ja nie wypuszcze braku” — „Moja orka najlepszej jakości”.

Załoga gospodarstwa Dyniska Nowe zobowiązała się na okres zimowy zabezpieczyć stajnie, chlewnie i spichlerz w terminie skróconym z 3 do 2 dni oraz przygotować garaż polowy.

Załoga zespołu Machnów wzywa do współzawodnictwa wszystkie zespoły okręgu Lublin, by uczcić XXXVI rocznicę Rewolucji Październikowej a równocześnie przyczynić się do szybszego wykonania 4 roku Planu 6-letniego.

Z pobytu gości radzieckich w Polsce



W dniu 18.X.1953 r. pracownicy gdyńskich zakładów pracy, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego oraz młodzież szkolna zwiedzili okręt radziecki. Na zdjęciu: harcerze ze szkoły Nr 14 w Gdyni zwiedzają okręt radziecki. (CAF — fot. Ukłejewski)

Wybitny tokarz radziecki A. W. Pawłow zademonstrował najlepszym tokarzom Warszawy szybkościową obróbkę metali

WARSZAWA (PAP). 20 bm. najlepsi tokarze z 11 zakładów przemysłu metalowego Warszawy spotkali się z wybitnym tokarzem radzieckim A. W. Pawłowem — członkiem delegacji WOKS, przebywającej w Polsce z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Podczas tego spotkania, które zorganizował Zarząd Warszawskiego Okręgu TPP-R i Zw. Zaw. Metalowców — A. W. Pawłow zademonstrował warszawskim towarzyszom obróbkę metali metodą szybkościową, której jest doskonałym specjalistą, a następnie podzielił się swymi doświadczeniami z pracy.

Pokaz odbywał się w hali wydzielonej remontowej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Przy wielu maszynach stojących na tej hali widnieją proporzyczki, które głoszą, że pracujący na nich tokarze stosują nóż Kolesowa.

A. W. Pawłow stał przy maszynie. Przygląda się rysunkowi, według którego ma toczyć wałek stali, przygotowuje narzędzia, umieszcza wałce na maszynie. Za chwilę maszyna zaczyna warczeć. Wśród isker i odpadających wiórów metalowych ze stalowego wałka wylina się kształt części do tokarni — tzw. wałka wielowypustowego. Zgromadzeni inżynierowie, tokarze, racjonalizatorzy dzielą się uwagami. Niektórzy spoglądają na zegarki. Padają fachowe terminy: długość posuwu, grubość wióra, szybkość obrotów. Obróbka kończy się szybko. Wałek jest gotowy.

Wynik produkcyjny: wałek został obrobiony w ciągu 12 minut, podczas gdy obowiązująca na Żeraniu norma wynosi 3 i pół godziny. Pawłow mówi do zebranych, że u siebie, w Moskiewskich Zakładach Budowy Obrabiarek im. S. Ordzo-

nikidze, pracę taką wykonuje jeszcze krócej — w ciągu 8 min.

Po pokazie A. W. Pawłow opowie dział warszawskim metalowcom o swoich doświadczeniach w stosowaniu metody szybkościowej obróbki metali, dyskutował z nimi o zagadnieniach technicznych związanych z tą metodą.

Prezes Rady Ministrów PRL przyjął ambasadora Rumunii

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantiną Nistora.

Konferencja naukowa poświęcona dziesięcioleciu Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 20 bm. rozpoczęła się w Akademii Wojskowo-Politycznej im. F. Dzierżyńskiego konferencja naukowa poświęcona dziesięcioleciu Wojska Polskiego.

W pierwszym dniu konferencji zostały wygłoszone referaty na temat: „PZPR — organizator i wychowawca Ludowego Wojska Polskiego” oraz „Patriotyczne i rewolucyjne tradycje Ludowego Wojska Polskiego”.

Wizyta przyjaźni radzieckich okrętów wojennych w Bułgarii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że 19 bm. do portu bułgarskiego Stalin przybyła z oficjalną wizytą przyjaźni grupa radzieckich okrętów wojennych pod dowództwem wiceadmirała W. Parchomenki. Grupa składa się z dwóch krążowników i czterech kontrtorpedowców.

Na powitanie okrętów radzieckich wypłynął na pełne morze bułgarski okręt wojenny. Po wymianie salutow powitalnych radzieckie okręty wojenne stanęły na redzie portu Stahin.

Tysiące ludzi pracy powitały marynarzy radzieckich na nadbrzeżu i w położonym nad morzem parku.

Chłopi z gromady Zadebie II odpowiadają na apel rolników z Józefowa i wzywają do szybkiego wypełnienia obowiązków wobec państwa wszystkich chłopów z gminy Wólka

Walcząc o pełną i przedterminową realizację zobowiązań wsi, na cześć rocznicy Rewolucji chłopów gromady Zadebie II odpowiadają na apel swych sąsiadów z gromady Józefów (gmina Jastków), który opublikowaliśmy wczoraj na łamach naszej gazety. Poniżej przytaczamy list chłopów z Zadebia wystosowany do chłopów z gm. Wólka.

„Stoimy w przededniu XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Dzięki Rewolucji władza spoczęła w rękach robotników i chłopów, uczyniła z nich gospodarzy bogactw kraju. Związek Radziecki stał się inicjatorem walki o pokój i wolność wszystkich narodów świata. Dzięki Związkowi Radzieckiemu Polska odzyskała dwukrotnie niepodległość, naród polski zniósł władzę kapitalistów i obszarników i ustanowił władzę robotników i chłopów. Władza Ludowa zniósła bezpowrotnie w Polsce bezrobocie, nędzę i ciemnotę. Nowe fabryki, szkoły, szpitale, elektrownie, mechanizacja rolnictwa, elektryfikacja wsi — oto osiągnięcia klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Dlatego też my, chłopcy z gromady Zadebie II z gminy Wólka, pow. Lublin, widząc szybkie tempo budownictwa socjalizmu, wzrastający dobrobyt w Polsce, wielką opiekę rządu nad wsią a zarazem nienadążanie wsi za przemysłem, stwierdzamy, że obowiązkiem wszystkich chłopów małopolskich i średniorolnych jest iść ramie przy ramieniu z naszymi braćmi robotnikami, budującymi szczęśliwą przyszłość. My, chłopcy, musimy zwiększyć naszą produkcję rolną, ażeby zaspokoić potrzeby mas pracujących przez wykorzystanie wszelkich rezerw w naszych gospodarstwach.

44 powiaty przekroczyły 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża

WARSZAWA (PAP). Ostatnio 6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1953 r. Są to powiaty: Strzelce w woj. opolskim, Nowogard w woj. szczecińskim, Brzozów w woj. rzeszowskim, Żary w woj. zielonogórskim, Miastko w woj. koszalińskim i Tarnowskie Góry w woj. stalinogrodzkiem.

Obecnie liczba powiatów, które przekroczyły 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża, wynosi 44.

Do dnia 17 października 1953 r. nasza gromada wykonała obowiązkowe dostawy zbóż w 99 proc., jak również inne obowiązkowe dostawy w podobnym procencie.

Zebrani dziś w dniu 18 października 1953 roku zobowiązujemy się dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wykonać plan obowiązkowych dostaw zbóż do dnia 31 października 1953 r. i wzywamy do współzawodnictwa wszystkie gromady gminy Wólka, pow. Lublin.

Jesteśmy pewni, że nikt z nas nie zawiedzie, spełniając swój patriotyczny obowiązek z honorem, będzie to nasz wkład w dzieło budowy socjalizmu i ugruntowania pokoju na całym świecie”.

Chłopi gromady Zadebie II

Gromada Radawiec odwiozła zboże...

Na punkt zborny przed szkołą w Radawcu pierwszy przyjechał Stanisław Grzybek. Postawił wóz pod plotem, przywiązał do palika lejce i zapalił „Sporta”. Kiedy na szosie ukazała się furmanka Bronka Wilczka, a za nim następne — Antoni Mazurek, Józefa Żydek, Janiny Żydek, Jan-ka Basaka i innych, których z daleka nie mógł rozpoznać, wyjął z wozu transparent, rozwinął go i przyczepił z obu boków wozu. Odstąpił do przodu i z zadowoleniem spojrział na napis. Przesyłali zwał go wolno jeszcze raz, choć treść znał przecież. „Odstawiamy zboże dla braci robotników z miast”. A w drugim wierszu jakby podpisał: „Gromada Radawiec”.

Tymczasem nadjechali inni. Stanisław Grzybek objął nad wszystkimi „komendę”. Na szosie połączyli się z drugą gru-

pą z kolonią. Razem nie było co! 58 furmanek! Z tą grupą z kolonii jechał aktywista z Lublina, Wojtowicz. Gdy przed 2 tygodniami zgłosił się w Prezydium GRN w Motyczu do pomocy w akcji skupu zboża, powiedziano mu, że Radawiec to trudna gromada.

Czy była trudna? No, nachodzili się z tow. Podlaszewskim sporo. Jeden przyjął dobrze, inny spoglądał tylko spod oka, nawet nie bardzo chciał gadać.

Ale aktywiści nie zrażali się tym. Trudno, nie każdy jest przecież uświadomiony.

Zresztą nie chodzili sami. Pomagał soltys. Słuchali wszelkimi wyjaśnieniami, sam nieraz gorące słowo dorzucał w dyskusji. Poza tym równie dobrze zaczęli się spisywać aktywiści: Jan

Zawada i Jan Ziółkowski...

I oto dziś 19 października jest rezultat — zbiorowa odstawa.

Franciszek Żydek magazynier i Stanisław Sobczak wagowy mieli tego dnia sporo roboty. Bo oprócz „zbiorówki” trochę gospodarzy przyjechało też indywidualnie. Temu kwit wypisać, tamtemu znowu pomóc z wozu ściągnąć.

Uwiali się tego. — Mazurek Antonina? — A to końcówka... To już plan wykonaliśmy. U magazyniera dostaniecie kwity.

I już następny. Franciszek Skórski kładzie worek na wadze. Pilnie baczny na odważniki.

— Dobra jest — mru- czy zadowolony. Ściąga worek z wagi i

wysypuje z niego ziarno na pryzmie w zasięgu.

— A wy?

— Józef Żydek. Cztery worki przywiozłem.

— I koniec już?

— No, nie. Jeszcze trochę zostało. Ale to już w przyszłym tygodniu odstawię.

Mimo że w magazynie była tylko jedna waga, za trzy godziny wszystko zostało przeważone, kwity wypisane. Mogli wracać do domu. Niektórzy zatrzymali się jeszcze przy wadze. Pozostali wracali znowu razem w radosnym nastroju. Wykonali bowiem swoje zobowiązanie wobec państwa: przywieźli 12 ton ziarna. Gromada wykonała plan roczny w 85 proc., ale i ci ociągający się przywieźli. Wytłumaczył im Ci, przodujący chłop, co już odstawił, potrafią to zrobić.

oka

Przez szybszą realizację obowiązkowych dostaw wzmacniasz obronność kraju!

III Światowy Kongres Związków Zawodowych



Na zdjęciu: fragment prezydium. Od lewej: Liu Ning — przewodniczący Ogólnokrajowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant — sekretarz generalny SFZZ, Giuseppe di Vittorio — przewodniczący SFZZ i sekretarz generalny Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Mikolaj Swernik — przewodniczący Radzieckich Związków Zawodowych, Alain Le Leap — sekretarz generalny Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, Lombardo Toledano — przewodniczący Konfederacji Mas Pracujących Ameryki Łacińskiej. (Fot. — CAF)

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Dnia 19 bm. na prośbę przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zwołano posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Na tymczasowym porządku dziennym znajdował się punkt „sprawa palestyńska”.

Przedstawiciele USA, Anglii i Francji w identycznych pismach w tej sprawie proponują „zwolnienie w trybie nagłym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia tarć między Izraelem a sąsiadującymi państwami arabskimi, ze szczególnym uwzględnieniem niedawnych wypadków gwałtu oraz z punktu widzenia przestrzegania i przymuszania realizacji układów rozejmowych”. Pisma podkreślają również, że „można by ułatwić rozpatrzenie tej sprawy przez wezwanie do Nowego Jorku szefa grupy obserwatorów ONZ w Palestynie, gen. Bennike, który złożyłby w możliwie najkrótszym czasie osobiste sprawozdanie Radzie”.

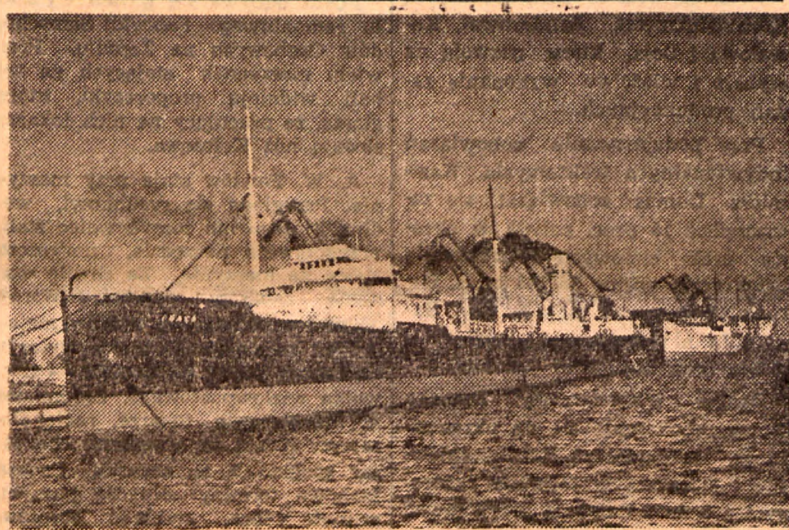
Przedstawiciel Libanu, Charles Malik, poparty przez przedstawiciela Pakistanu, wskazał, iż tymczasowy porządek dzienny nie precyzuje, co mianowicie ma być przedmiotem dyskusji.

Poprosił on delegatów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, aby wyjaśnili, dlaczego właśnie teraz trzy mocarstwa postanowiły postawić „sprawę palestyńską” w Radzie Bezpieczeństwa i jaką stronę zagadnienia palestyńskiego zamierzają one omawiać.

Przedstawiciel ZSRR A. Wyszynski oświadczył, że nie ma podstaw,

aby nie spełnić prośby delegata Libanu.

Po długiej dyskusji, Rada Bezpieczeństwa nie osiągnęła porozumienia w sprawie porządku dziennego. Przedstawiciel Kolumbii zaproponował, aby odroczyć o dzień dyskusję nad porządkiem dziennym.



Statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” zatrzymany w dniu 4 października 1953 r. przez piratów czangkajskich.

Przedstawiciel Indii-Ruslan Widżadżasastra piętnuje na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych grabieżczą politykę imperialistów w krajach kolonialnych

WIEN (PAP). Jak już donosiliśmy w dniu 18 bm. na popołudniowym posiedzeniu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych refera w trzecim punkcie porządku dziennego „O rozwoju ruchu związkowego w krajach kolonialnych i półkolonialnych” wygłosił Ruslan Widżadżasastra — zastępca sekretarza generalnego Ogólnoindozyskiej Centrali Związków Zawodowych.

Widżadżasastra podkreślił, że w ciągu czterech lat, które minęły od II Światowego Kongresu Związków Zawodowych, warunki życia i pracy robotników w krajach kolonialnych i półkolonialnych jeszcze bardziej się pogorszyły.

Główną przyczyną tego jest grabieżcza polityka imperialistów. Kraje kolonialne i półkolonialne przekształcone zostały w kontrolowane przez monopole rynki zbytu, w źródła maksymalnych zysków. Gospodarka wojenna i wyścig zbrojeń, narzucone narodom krajów kolonialnych i półkolonialnych, szkodzą rozwojowi pokojowych gałęzi przemysłu.

W dziedzinie rolnictwa — kontynuował Widżadżasastra — istnienie w krajach kolonialnych i półkolonialnych systemu feudalnego i półfeudalnego szkodzi postępowi gospodarczemu i społecznemu. W wielu spośród tych krajów kolosalne terytoria należą do monopolu zagranicznych. Na Malajach np. trzy czwarte ziemi przeznaczonych na plantacje kauczuku należą do trustów angielskich. W Ameryce Środkowej monopol „United Fruit Company” rozporządza 2,5 mln. hektarów najżyźniejszej ziemi; w Algierze francuskie trusty kolonialne rozporządzają

55% całej ziemi. Z nędzy mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych monopolistów czerpią ogromne zyski. W ciągu 5 lat od zakończenia wojny czyste zyski zagarnięte przez amerykański kapitał monopolistyczny (którego wielka część zainwestowana została w krajach kolonialnych i półkolonialnych) wyniosły 7.500 milionów dolarów.

Mówca wskazał, że imperialiści, aby utrzymać swe panowanie gospodarcze w krajach kolonialnych i półkolonialnych, uciekają się do najokrutniejszych metod, nie wylaczając agresywnych wojen.

Prócz manewrów gospodarczych i politycznych imperialiści stosują również dyskryminację rasową, aby jak najdłużej utrzymać swe panowanie. Jednakże metody te bynajmniej nie tworzą atmosfery spokoju, na co liczą imperialiści, lecz jeszcze bardziej wzmagają dążenia ludów, dążenia które przekształcają się w potężny ruch na rzecz wyzwolenia narodowego.

Zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego, — mówił dalej Widżadżasastra — który zlikwidował kontrolę imperialistyczną nad krajem o ludności stanowiącej przeszło 1/4 ludności świata, podważa panowanie imperialistyczne na Wschodzie, ma ono ogromne znaczenie międzynarodowe i historyczne.

Drugim czynnikiem, który jeszcze bardziej pogłębił kryzys systemu kolonialnego — to walka między różnymi mocarstwami imperialistycznymi, walka o panowanie gospodarcze i polityczne w świecie kolonialnym.

Monopolisci amerykańscy wtargnęli do sfery wpływów Anglii, Francji i innych mocarstw kolonialnych i umocnili tam swe pozycje w celu eksploatacji ludności i bogactw naturalnych. W warunkach dalszego pogarszania się życia i pracy mas ludowych, w warunkach kryzysu systemu kolonialnego, a w szczególności w warunkach rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego — oświadczył mówca — rozwija się ruch związkowy w krajach kolonialnych i zależnych. Po drugiej wojnie światowej ruch związkowy w tych krajach osiągnął znaczne sukcesy. Wielki wpływ na rozwój ruchu związkowe-

go w tych krajach wywarł fakt utworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Mimo że ruch związkowy w krajach kolonialnych i półkolonialnych napotyka na poważne trudności wskutek represji i manewrów rozbijających imperialistów i ich agentów, przeżywa on obecnie okres szybkiego wzrostu. Walka mas pracujących coraz bardziej nabiera charakteru zorganizowanych akcji masowych. W wielu krajach chłopi, średnie warstwy ludności, rzemieślnicy, drobni kupcy i inteligencja przyłączają się do walki klasy robotniczej, do walki o poprawę warunków życia.

Wydarzenia, które miały miejsce w ciągu ostatnich 4 lat, — stwierdził mówca — świadczą, że ruch związkowy w krajach kolonialnych i półkolonialnych jest dość silny, aby walczyć o prawa społeczne i gospodarcze, o swobody demokratyczne robotników, aby bronić ich i uczestniczyć w ruchu narodowo-wyzwoleńczym.

Aby móc w skuteczny sposób walkę tę realizować — powiedział on — trzeba, by organizacje związkowe w każdym kraju dokładnie przestudowały postulaty gospodarcze i społeczne robotników i na tej podstawie opracowały praktyczne programy swych zadań.

Drugim problemem posiadającym żywotne znaczenie dla robotników krajów kolonialnych i półkolonialnych jest sprawa obrony praw związkowych oraz wywalczenia tych praw tam, gdzie one nie istnieją.

Główną przesłanką sukcesu — podkreślił mówca — jest osiągnięcie jednolitej akcji mas pracujących.



* Około 30 elektrowni zbudowano w pierwszym roku we wsłach Związku Radzieckiego. Moc wiejskich elektrowni i podstacji transformatorowych jest obecnie 7 razy większa niż przed wojną. W 1954 r. elektryfikuje się ponad 2 tys. kolchozów, a w 1955 r. — ponad 3 tysiące. W kolchozach czynne są dziesiątki tysięcy motorów elektrycznych. W br. uruchomił się 15 tys. nowych motorów.

* W Rumunii trwała przygotowania do wyborów do obwodowych, rejonowych, miejskich i wiejskich rad narodowych, które odbędą się 20 grudnia br. Powstały już obwodowe, rejonowe, miejskie Komitety Frontu Demokratii Ludowej, które będą kierować kampanią wyborczą.

W miastach i wsiach konstytuowała się obecna komisja wyborcza, powstały punkty zgłoszeniowe.

Sprzeczności w obozie imperialistycznym zaostrzają się

JAKO „dowód istnienia kryzysu międzynarodowego”, amerykańska Agencja Prasowa „United Press” oceniła pośpiech, z jakim została zwołana w Londynie konferencja ministrów spraw zagranicznych mocarstw imperialistycznych. Po trzech dniach ministrowie zakończyli swe narady. Omówili szereg zagadnień, ale — jak wynika z opublikowanego komunikatu — w dyskusji przeważały nie nie znaczące i nie obowiązuje ogólności, i — jak to stwierdza prawnikowy dziennik francuski „Monde”, „konferencja trzech skończyła się nikłym bilansem”.

Co było głównym tematem obrad londyńskich? Tenże „Monde” pisze: „Była to pierwsza konferencja mocarstw zachodnich, w czasie której dominowała nie sprawa stosunków między Zachodem i Wschodem, lecz wewnętrzne kryzysy świata zachodniego”. Podobną opinię wyraził inny dziennik francuski „Franc-Tireur”, który po stwierdzeniu, że nad konferencją londyńską ciążyły sprzeczności, istniejące między krajami zachodnimi, dochodzi do wniosku: „Od zakończenia wojny mało było wypadków, w których trzy mocarstwa zachodnie miały tyle problemów do rozwiązania. Okoliczność ta oraz zamieszanie, wyczekiwanie i bezsilność znamiennymi konferencje, która się odbyła w Londynie”.

Nie ulega wątpliwości, że przebieg konferencji brytyjskiej partii konserwatywnej, a w szczególności wystąpienie Churchilla, które o parę dni poprzedziło konferencję londyńską, nie przyczyniły się do złagodzenia kryzysu, który przeżywa blok atlantycki, nie przyczyniły się do złagodzenia sprzeczności, między „sojuszniczymi”. Z jednej strony konferencja konserwatywistów brytyjskich obfitowała w wystąpienia o charakterze jawnie antyamerykańskim, będące odbiciem rywalizacji anglo-amerykańskiej w różnych częściach świata oraz zaniepokojenia części konserwatywistów awanturniczą polityką USA. Faktem jest, że wiadomość, iż Związek Radziecki posiada bombę wodorową, musiała wpłynąć ostudza- jaco na niektórych, dotychczas gorących, zwolenników polityki amerykańskiej. Tym bardziej ostudza- jaco, że zdają sobie oni doskonale sprawę, że USA w swych planach strategicznych przeznaczają Wielkiej Brytanii rolę lotniskowca, a mieszkanki na lotniskowcu nie należy w wypadku wojny do szczególnych rozkoszy.

Ale z drugiej strony konferencja konserwatywistów wykazała, że brytyjska partia konserwatywna trwa na pozycjach atlantyckich. Fakt ten znalazł dobitny wyraz w przemówieniu Churchilla, który w morzu ogólników na różne tematy wypowiedział jedno bardzo konkretne a zarazem bardzo wymowne zdanie: „Jeśli Francuzi — powiedział on — nie zgodzą się na utworzenie europejskiej wspólnoty obronnej, nie

będziemy mieli innego rozsądnego wyjścia, jak tylko opracowanie nowych dróg przylączenia sił niemieckich do sojuszników zachodnich za pomocą paktu północno-atlantyckiego”. Cóż oznaczają te słowa w języku potocznym? Oznaczają one późniejsze Churchilla w ślady Dullesa i innych amerykańskich szantażystów, którzy posuwają się do groźb, by wyrzucić nacisk na Francję i zmusić francuski parlament do ratyfikacji układu o tzw. armii europejskiej, a więc armii, która z nazwy ma być europejska, a z treści będzie nowym wydaniem SS-owskich hord.

Dziennik „Prawda” w artykule pt. „Francję spychają na niebezpieczną drogę” obrazowo skomentował cyniczny szantaż Churchilla. „W gruncie rzeczy — pisze „Prawda” — Churchill oświadczył Francuzom: albo dokonacie ratyfikacji układu w sprawie utworzenia armii europejskiej i wówczas Niemcy zachodnie otrzymają „Wehrmacht” ubrany w mundur „europejski”, albo nie dokonacie ratyfikacji tego układu i wówczas Niemcy zachodnie otrzymają „Wehrmacht” ubrany w mundur niemiecki... Premier brytyjski domaga się po prostu, aby Francja skapitulowała”.

Wystąpienie Churchilla zostało przyjęte we Francji z oburzeniem. Francuzi wskazują, że premier brytyjski zachwalał im towar, którego sam nie chce, gorąco i ultimatywnie namawia Francję do uczestniczenia w „armii europejskiej” aczkolwiek W. Brytania zdala trzyma się od tej całej imprezy i niejednokrotnie angielscy mężowie stanu zapowiadali, że wojsko angielskie w żadnym wypadku nie będzie stanowiło części składowej „armii europejskiej”. Przemówienie Churchilla, które zawierało stwierdzenie, iż do „armii europejskiej” należy włączyć silne kontyngenty Niemców, jest kontynuacją tradycyjnej polityki brytyjskiej, dążącej do osłabienia Francji a zapewnienia W. Brytanii stanowiska rozjemcy pomiędzy Niemcami a Francją, rozjemcy, który ma własną armię nie podporządkowaną żadnym „podnarodowym” lub ściślej mówiąc amerykańsko-niemieckim władzom nadrzędnym „armii europejskiej”.

Nigdy jeszcze nie byliśmy świadkami tak jednomyślniejszej reakcji prasy francuskiej. Nigdy jeszcze tylu polityków francuskich reprezentujących różne orientacje polityczne, nie zajęło tak zdecydowanego stanowiska, jak obecnie. „Churchill zawiódł Francuzów” — pisze „France-Soir”. „Francja oczekiwała po Churchillowi zupełnie innego przemówienia” — pisze „Information”. „Z przemówienia Churchilla wy- ciągniemy przede wszystkim wniosek, że konieczne jest zorganizowanie energicznej kampanii narodowej przeciwko układowi z Bonn i Paryża” — mówi b. premier francuski, Daladier. „Nikt nie dawał Churchillowi pełnomocnictw do

rządzenia Francją... Powinniśmy sami zdecydować, czy chcemy popełnić samobójstwo” — mówi prawnikowy deputowany do Zgromadzenia Narodowego, Barres.

Kropkę nad „i” stawia organ Komunistycznej Partii Francji, „Humanité”. „Stanowisko premiera angielskiego jest tym bardziej pozbawione wszelkich skrupułów, że jego rząd jest zdecydowany trzymać Anglię z dala od „europejskiego gniazda osi”, do którego zaprasza Francję. Krótko mówiąc przemówienie Churchilla oznacza pod adresem Adenauera: „udział dla nas dwóch kosztem Francji!” Wszystko dzieje się w ten sposób, jak gdyby Churchill mierząc po wyborach 6 września siłę nacjonalistycznego prądu w Niemczech zachodnich, szukał z nim kompromisu, przy tym Francja ponosiłaby koszty”.

W francuskim tygodniku „Tribune des Nations” ukazał się ostatnio artykuł pod wielce znaczącym tytułem: „Armia francuska ewakuuje Europę”. Autor tego artykułu, jeden z wyższych urzędników francuskiego ministerstwa wojny, ukrywający się pod pseudonimem „pułkownik X”, opierając się na faktach dochodzi do wniosku, że wysłanie przez rząd francuski pod naciskiem Waszyngtonu coraz do nowych oddziałów armii francuskiej do Indochin ma swoje głębsze, ukryte znaczenie. Francja wysłała swoje najlepsze jednostki na Daleki Wschód, do Indochin, by tam bronić interesów świata imperialistycznego. W ten sposób pozbawiona armii Francja zmuszona będzie zgodzić się na „armię europejską” i siłą rzeczy trzonem tej armii będzie pod nieobecność armii francuskiej odrodzony Wehrmacht hitlerowski. Rozumować nie wiele sprytnie. W tym samym czasie, gdy na polach ryżowych wykrwawiają się najlepsze jednostki armii francuskiej w beznadziejnej i z góry przegranej walce przeciwko ludowi wietnamskiemu — w Europie powstaje „armia europejska” powstaje hitlerowski Wehrmacht, a Francja staje przed faktem dokonanym. Słowem, dwie pieczenie przy jednym ogniu.

Ale w rozumowaniu tym jeden czynnik nie został uwzględniony przez waszyngtońskich strategów i polityków. Nie uwzględnili oni stanowiska narodu francuskiego. A stanowisko to ze szczególną siłą zmanifestowało się w odpowiedzi na przemówienie Churchilla. Jak stwierdza dziennik „Prawda”, „W obliczu prób wyrzucić na Francję presję i zmuszenia jej do wyrażenia zgody na remilitaryzację Niemiec zachodnich, jednocześnie się najszerzej warstwy społeczeństwa francuskiego, które zdają sobie sprawę, że wskrzeszenie „Wehrmachtu” hitlerowskiego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju”.

Tadeusz Gumowski

Rozmawiamy z czytelnikami

Aby chłopu pracującemu było coraz lepiej

Przed kilkoma dniami otrzymałem list od chłopu z gminy Skierbieszów, pow. Zamość, w którym autor podpisujący się pseudonimem „Nieśmiały” pisze m. in.: „Na zebraniach słyszałem często, że obowiązkowe dostawy, to wkład wsi w budownictwo socjalizmu w naszym kraju, że są to nowe mieszkania, fabryki. Ale chcę zapytać, co na tym zyskuje wieś, jeżeli wszystko idzie do miasta?”

Ob. „Nieśmiały”. Prawdą jest, że budujemy w nowej Polsce nowe huty, kopalnie, walcownie, fabryki samochodów, elektrownie, stocznie, cementownie oraz niespotykanej dotąd wielkości w naszym kraju zakłady przemysłu chemicznego i spożywczego. Podnosimy stale również produkcję materiałów tekstylnych. Budujemy miliony nowych mieszkań. Ale czy z tego wszystkiego korzysta tylko miasto? A ci robotnicy w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie to kto? Są to w większości chłopci i ich dzieci. Młodzież Nowej Huty przybyła także z przeludnionej wsi. Tak jest we wszystkich okolicach Polski.

A dla kogo idą towary wyrabiane w nowych fabrykach? Czy tylko do miasta? Wiedzą dobrze, że wieś kupuje dziś więcej towarów niż przed wojną i chce kupować jeszcze więcej i dlatego w bieżącym kwartale przemysł socjalistyczny da wsi towarów przemysłowych na miliard złotych więcej niż w tym samym okresie w roku ubiegłym. Wieś otrzyma czterokrotnie więcej cementu, dwukrotnie więcej cegły, o 9 tys. ton więcej wapna itp. Zaś spółdzielnie pracy do końca br. dostarczą na wieś około 20 tys. worów gospodarskich, więcej łańcuchów, wędli, grabi, młotków itd., itd. Czy to już zaspokoili wszystkie potrzeby wsi? Niel Poto, żeby zaspokoili wszystkie potrzeby, trzeba wybudować jeszcze wiele nowych fabryk. Na to potrzebne są podatki i obowiązkowe dostawy.

Ob. „Nieśmiały” pragnie, aby chłopom pracującym było coraz lepiej. Tego samego pragnie i w tym kierunku pracuje nasza Partia i nasz Rząd. Nie zaprzeczcie ob. „Nieśmiały”, że mamy tu poważne osiągnięcia.

Przypomnijcie sobie czasy przedwojenne. Nie wiemy jak Wam się wtedy powodziło, ale przypomnijcie sobie, jak żyli farnale z majątków: Hłocza, Szorcowki, Skierbieszowa, Łazisk, Ewusina i innych; jak żyli małorolni. Dziś pańska ziemia oni otrzymali.

Zapytajcie ich jak teraz żyją. Przed wojną w Waszej gminie było sporo sklepów prywatnych, było w nich dużo towarów. Ale przypomnijcie sobie czy przed wojną gospodarza stać było na kupienie tych towarów. Właśnie dlatego było ich dużo, bo nie

miał ich kto kupić. Pamiętajcie, jak kobiety każdy litr mleka czy szklankę śmietany nosiły na targ? Policzcie ilu chłopów wozilo do miasta sieczkę, aby ją sprzedać za marne grosze. A jak jest dziś? Za jedno jajko można kupić 6 pudełek zapalek, albo 1 kg soli. A ile nawozów sztucznych można kupić za 1 kwintal zboża?

Państwo Ludowe stale troszczy się o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. Najlepszym tego dowodem może być istniejący w Skierbieszowie Państwowy Ośrodek Maszynowy, autobus PKS, kursujący dwa razy dziennie, dentysta w Ośrodku Zdrowia, większa ilość szkół siedmioklasowych, 14 sklepów spółdzielczych, biblioteki... A nawet to, że od trzech lat buraki cukrowe przyjmowane są w Skierbieszowie — nie jest dobrodziejstwem dla plantatorów?

Widzicie więc ob. „Nieśmiały”, że chłopci z gminy Skierbieszów mają wiele do zawdzięczenia Władzy Ludowej. Kto z małorolnych chłopów mógł przed 1939 r. myśleć o wysłaniu dziecka na wyższe studia. A dziś? Syn małorolnego chłopca Jana Szabata z Suchodębia studiuje na wyższej uczelni w Odessie. Córka Stanisława Denisa ze Skierbieszowa uczy się w Zamościu, a syn jest w szkole oficerskiej. W Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu rozwija swoje zdolności córka Edwarda Pleczykolana z Majdanu Skierbieszowskiego, a syn Józefa Winnickiego z Sadow, zdobywa wiedzę w szkole wyższej. Nie porzucali na 7 oddziałach szkoły powszechnej dzieci Wawrzynca Mydliaka z Wysokiego I, Jana Skowronka ze Skierbieszowa i wielu innych. Chłopci ci wiedzą komu zawdzięczać to, że ich dzieci mają warunki do nauki. Dlatego też wszyscy w terminie odstawiłi wyznaczone normy zboża, mięsa, ziemniaków i mleka.

Ale w gminie Skierbieszów są także chłopci, którzy czekają na dary od Władzy Ludowej. Chcieliby mieć wszystko, a państwu nie dać nic. Tak postępuje Bronisław Kozak z Majdanu Skierbieszowskiego, chociaż jego syn uczy się zawodu w Lublinie, Roman Masłosz z tej samej wsi, którego syn ukończył po wojnie wyższe studia, a obecnie pracuje i dobrze zarabia. Ludwik Nowogrodzki uczy dwóch synów w szkołach wyższych. Nie wywiązują się z obowiązkowych dostaw również Bronisław Węclawik i Michał Janicki ze Skierbieszowa, choć nie kto inny, a Władza Ludowa pomaga im wybudować murowane domy. A tacy chłopci jak Stanisław Szczerba z Marcinówki i Antoni Chomicki z Zawady świadomie godzą w interesy narodu. Pierwszy z

nich nasypał piasku do zboża przeznaczonego na planowy skup, a drugi własną młocarnią zarabia ładne pieniądze i o obowiązkowych dostawach nawet nie myśli.

Takich jak oni jest w Polsce coraz mniej. Wam też radzimy przemyśleć swoje stanowisko wobec obowiązkowych dostaw. Musicie wreszcie zdecydować się, czy stoicie po stronie kulaków i tych, których zdołali otumanić, czy po stronie patriotycznej większości uczciwych chłopów. Uczynicie to natychmiast jeżeli chcecie, aby w sklepach było więcej towarów, aby nowe gromady otrzymywały prąd i głośniki radiowe. Nie wystarczy tylko chcieć, aby chłopu było coraz lepiej, ale przyczyniać się do tego czynnie. Tego od Was oczekujemy.

Bogusław Szykuła



Chłopi z gm. Konopnica (pow. Lublin) śpieszą z uregulowaniem swych obowiązków względem państwa. Na zdjęciu: Józef Ciechański i Józef Samoląg wyładowują zboże przywiezione do punktu skupu w Motyczku.

Więcej troski o drobną wytwórczość

Zakłady drobnej wytwórczości mają pewne osiągnięcia w dziedzinie asortymentowego wzbogacenia produkcji. W okresie I półrocza br. wprowadzono 50 nowych artykułów dotychczas nieprodukowanych, w II półroczu zostaną zrucone na rynek dalsze, poszukiwane asortymenty towarów jak np. opielacze buraków, brony polowe, kurnie polowe, osieki, części zamienne do typowych maszyn rolniczych, sprzęt pszczelarski, meble z kantówki jak łoża, kuchenki elektryczne, pantofle do śniegowców oraz cały szereg innych artykułów.

Jednakże postęp w urozmaiceniu asortymentu jest zbyt powolny. Realizacja planów asortymentowych nie przebiega właściwie, dotyczy to szczególnie artykułów dla wsi. I tak np. Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych nie rozpoczął produkcji łańcuchów i wiader, których brak wieś stale odczuwa. Plan produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych został wykonany zaledwie w 0,04%. Zakłady podległe WZPT nie wykonały planu produkcji takich asortymentów jak brony uprawne, polowe, kieraty, wozzy gospodarskie, wózki ręczne i grabie.

W dalszym ciągu nasz aparat drobnej wytwórczości przejawia za mało troski o rozwój produkcji artykułów masowego spożycia, po macoszemu traktuje podstawowe swoje zadanie — uzupełnienie przemysłu kluczowego w zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych województwa. Goni za produkcją artykułów o dużych rozmiarach — maszyn, których wytwarzanie jest mniej pracochłonne niż artykułów drobnych i przynosi szybsze wykonanie planu wartościowego. Chętniejsze Zakłady Metalowe wypuszczają na rynek szafki, które nadają

się jedynie do wielkich zakładów gastronomicznych, lub szafy, które produkują zakłady przemysłu kluczowego, miast dostarczyć konsumentom tak poszukiwane stoliki pod radia, małe szafki biblioteczne, toaletki itd.

Spółdzielczość pracy odzieżowej zrealizowała roczny plan produkcji ubiorów chłpięcych zaledwie w 35%, bielizny dziecięcej do lat 5 w 15%, a równocześnie znacznie przekroczyła plany produkcyjne w wielu artykułach, których poważne zapasy ponadnormatywne znajdują się w magazynach hurtu. I tak plan produkcji ubrań męskich został wykonany w 200%. To samo obserwuje się, jeśli idzie o obuwie. W grupie obuwia męskiego, nieskózanego wykonanie planu rocznej produkcji za 5 miesięcy br. wyniosło 100%, a obuwia dziecięcego tylko 14%, spółdzielnie drzewne wykonały tylko 0,001% zaplanowanych ilości artykułów gospodarstwa domowego. Przyczyną niekorzystnego kształtowania się tych wskaźników należy szukać niewątpliwie w swego rodzaju wygodnictwie. Polega ono z jednej strony na omijaniu trudności w zdobywaniu surowca i w zbycie wytworów, a z drugiej strony trudności związanych z samym procesem produkcyjnym.

Większe potrzeby garnków żeliwnych dla gotowania karmy dla trzody i bydła, potrzebne są płyty kuchenne — tymczasem w Zamościu od dwóch lat toczą się pertraktacje o odlewnię, którą bezprawnie PKS zabrała na garaż. Produkuje się grzejniki, żelazka elektryczne, ale o sznurach do nich nikt nie pomyśli. Drobna wytwórczość winna zająć się wreszcie produkcją takich asortymentów których brak jest prawdziwą bolączką, jak wszelkiego rodzaju wtyczki i gniazda sieciowe i grzejnikowe, części rowerowe, szpadle, widły itp. Zamiast produkować z surowca odpadkowe pogrzebacze, których zapas wystarczy w tej chwili na kilka lat, zakłady drobnej wytwórczości powinny zająć się produkcją gwoździ szwajskich do tzw. „zabek” — ochraniaczy na buty. „Zabki” są produkowane w dużych ilościach, gwoździ do ich przyklejania natomiast nie ma. Tłumaczenie, że brak jest maszyn do produkcji tych asortymentów świadczy właśnie o wygodnictwie. Trzeba ich poszukać, postarać się o nie. Zapomniane i zaniedbane znajdują się one jeszcze w wielu miasteczkach nie wzbudzając należytego zainteresowania gospodarza terenu — rad narodowych.

Kierownik zakładów drobnej wytwórczości i niektórzy robotnicy uciekają od produkcji artykułów drobnych z surowców wtórnych i odpadowych, gdyż to wymaga większego wkładu pracy, lepszej organizacji pracy. To niestusne stanowisko przynosi szkodę nie tylko gospodarce narodowej, gdyż cenny surowiec niejednokrotnie marnuje się, ale i konsumentowi pozabawiając go tanich artykułów codziennego użytku.

Niewątpliwie za braki niektórych asortymentów na rynku, za niewłaściwym profilem produkcji w zakładach drobnej wytwórczości ponosi odpowiedzialność handel uspołeczniony, który nie oddziaływa na produkcję, nie walczy o jej właściwy kierunek. Handel nie przejawia dostatecznej energii w tej dziedzinie, ponieważ sam nie orientuje się w potrzebach rynku i w związku z tym błąd

odpowiedzialności za zbyt wytwarzanych na jego zamówienie artykułów. Dowodem tego może być narada z dystrybutorami zorganizowana we wrześniu br. przez Wydział Przemysłu PWRN w Lublinie, która była pierwszą próbą nawiązania współpracy z handlem. Przedstawiciele drobnej wytwórczości chcieli dowiedzieć się od służby handlowej czego potrzebuje konsument, jakie artykuły należy produkować. W rezultacie tej narady Wydz. Przemysłu otrzymał dopiero 1 zapotrzebowanie na artykuły z branży metalowej, drzewnej, elektrotechnicznej i art. gosp. domowego. Zapotrzebowanie to jednakże poza ilością nie obejmuje części opisowej zapotrzebowanych artykułów, ich wymiarów itp.

Później gospodynie domu denerwują się, że w sklepach lubelskich są np. siatki i noże tylko do największych maszynek do mielenia mięsa, nie używanych w indywidualnym gospodarstwie domowym.

Podstawowym warunkiem powodzenia kampanii o dalszą poprawę zaopatrzenia rynku jest jego dokładna znajomość, żądania konkretnych artykułów, określonych ilości, fasonów, rozmiarów, kolorów itd.

Wraz ze stałym wzrostem stopnia życiowej zmiany się upodobania i wymagania konsumentów. Asortyment produkowany w pierwszym półroczu niekoniecznie musi znaleźć się samo zainteresowanie w drugim. Przemysł, właśnie ten drobny, terenowy pracujący na małych agrogach ma wszelkie możliwości natychmiastowego przedstawienia swej produkcji, dostosowania jej do rzeczywistych potrzeb.

Krokiem naprzód w tej dziedzinie jest inicjatywa otwierania własnych sklepów wzorcowych przemysłu terenowego, które będą miały za zadanie nie analizować rynek. Chodzi o to, by rady narodowe doceniały znaczenie tej inicjatywy i przyszyły z pomocą w uzyskaniu lokali na te sklepy.

Przydał rad narodowych i ich organy wykonawcze nie interesują się drobną wytwórczością. Sprawy drobnej wytwórczości dotąd nie stanowią przedmiotu obrad sesji rad narodowych. O lekceważeniu tego zagadnienia świadczy fakt, że w wielu powiatach przy radach narodowych nie zostały powołane komisje drobnej wytwórczości, a słaba działalność istniejących komisji nie pozwala na informowanie przydyków rad narodowych o pracy, niedociąganiach i bolączkach terenowych placówek drobnej wytwórczości.

Rady narodowe winny sobie zdać w pełni sprawę, że są one współodpowiedzialne za niewykorzystane możliwości produkcyjne i rezerwy tkwiące w państwowym przemysle terenowym i spółdzielczości pracy. Towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR mówił: „Nie możemy skupić się wyłącznie na rozwoju przemysłu ogólnozwiązkowego, ponieważ przemysł ogólnozwiązkowy nie może zaspokoić całej różnorodności upodobań i potrzeb ludności. Aby można było zaspokoić te potrzeby, trzeba, aby życie zawisało, życie przemysłowe w każdym rejonie. Jeżeli nie wyswolimy w dziedzinie budownictwa socjalistycznego sił, które kryją się w terenie, jeżeli nie wyswolimy wszystkich tych sił — nie zdołamy osiągnąć tego powszechnego zrywu w budownictwie gospodarczym naszego kraju, o którym mówił Lenin”.

R. A.

W skupie zboża chłopci mogą korzystać z zamienników zwierzęcych

Nie wszystkie gospodarstwa rolne są nastawione na produkcję rolną. Są i takie, w których podstawową gałęzią produkcji jest hodowla, zaś uprawy roślinne spełniają rolę pomocniczą, przeznaczone są wyłącznie na utrzymanie inwentarza hodowlanego. Zrozumiałe, że dla tego rodzaju gospodarstw wywiązanie się z obowiązkowych dostaw zboża może nastręczyć poważne trudności. Gdyby państwo wymagało, żeby chłop prowadzący gospodarstwo hodowlane wykonywał całe przewidziane zobowiązanie w zbożu, mogłoby to poderwać możliwości rozwijania hodowli. Dlatego też władza ludowa wnikając w sytuację każdego chłopca, wprowadziła poważne udogodnienia w dostawach zboża z gospodarstw hodowlanych.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu postanawia, że rolnicy prowadzący gospodarstwa hodowlane, mogą swe zobowiązania w zbożu uregulować zamiennikami z produkcji zwierzęcej — mięsem i mlekiem. O zezwolenie na uregulowanie zobowiązań zbożowych w ten sposób, rolnicy mogą się ubiegać w przydiach gminnych rad narodowych. Oczywiście władze powiatowe dokonają kontroli, czy gospodarstwa te rzeczywiście nie produkują zboża i nie mogą wywiązać się ze swych obowiązków w tym zakresie.

Niektóre gospodarstwa miały w tym roku gorszy urodzaj, wskutek czego również miały trudności z do-

stawą zboża. Czasem trudności te mogą nastręczać inne okoliczności, które również usprawiedliwiają rolnika. W obu tych wypadkach chłop może odwołać się do prezydium gminnej rady narodowej o wydanie mu zezwolenia na uregulowanie części obowiązkowych dostaw zboża zamiennikami zwierzęcymi — mięsem lub mlekiem. Odstawa zamiennikami nie może jednak przekraczać 25% wymiaru zboża przypadającego na zainteresowane gospodarstwo.

W poszczególnych wypadkach chłopci mogą też starać się o pozwolenie uregulowania zamiennikami zwierzęcymi części większej niż 25% wymiaru. W wypadkach takich zezwolenia udziela Prezydium PRN, na wniosek Prezydium GRN, do którego chłopci powinni złożyć podania uzasadniające ich prośby.

Widzimy więc, że państwo z wielką troską podchodzi do chłopca, wnika w warunki jego gospodarki i ułatwia mu wykonanie zobowiązań. Te ułatwienia idą tak daleko, że każde gospodarstwo nawet najslabsze zyskuje pełne możliwości wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

Wyjaśnijmy jeszcze sprawę przeliczania zamienników na zboże. O-tóż zamiast 100 kg żyta, owsa, jęczmienia, rolnik może odstawić 23 kg trzody chlewnej lub 120 litrów mleka; zamiast 100 kg pszenicy może odstawić 26 kg trzody chlewnej, lub 132 l mleka. W ten sposób chłop

odstawiając jednego bekona, lub dekadowy udój mleka od jednej krowy, może uregulować państwu zaległość 400 kg zboża.

Oczywiście obowiązkowe dostawy wymagają zachowania stałych cen państwowych przewidzianych na produkty rolne, które chłop odstawia w ramach planowego skupu. Za żywiec dostarczony jako zamiennik, chłop nie może więc otrzymać premii, ani cen przewidzianych za dostawy pozaplanowe i kontraktowane. Nie może też otrzymać węgla, który otrzymuje zazwyczaj przy dostawach kontraktowanych.

Podobnie ma się rzecz z zapłatą za mleko dostarczone jako zamiennik. Odstawiając je zamiast zboża rolnik nie może otrzymać paszy przewidzianej jako premie za dostawy ponadobowiązkowe. Zamienniki są bardzo dogodne. Jednak z zamiennika mięsnego może korzystać tylko ten rolnik, który w całości uregulował swoje zobowiązania w planowym skupie żywności. Z zamiennika w mleku mogą zaś korzystać ci gospodarze, którzy całkowicie uregulowali dostawy mleka przypadające na ich gospodarstwa w roku bieżącym.

Zastosowanie zamienników hodowlanych obok wielkiej liczby zamienników roślinnych, pozwala każdemu rolnikowi wykonać swoje obowiązki w pełnej wysokości. Trzeba więc, aby chłopci mający trudności z odstawą zboża bez zwłoki szaroko z nich skorzystali. (S)

O dwóch postawach inteligenta technicznego w jednym klubie racjonalizatorskim

Tysiące architektów wnoszą w Polsce Ludowej wielkie budowle Planu 6-letniego i dzielą się swoją wiedzą z jeszcze liczniejszymi kadrami robotników, ściągających najczęściej na place budowlane wprost ze wsi. Niejeden chłop nauczył się na budowie fachu i awansował na majstra, niejedną z majstra wykiełkował się na technika, dlatego, że spotkał takich, którzy tłumaczyli mu rzeczy dotychczas niezrozumiałe i pomagali w nauce. Stara praktyka wiejskich cieśli i kowali w połączeniu z nową, młodą teorią nadała naszemu budownictwu niespotykane dotąd tempo i rozkwit.

Czy cała inteligencja techniczna z jednakowym zapałem stara się wykorzystywać na budowie swoją wiedzę we wszechstronny sposób?

Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie, w którymś z lubelskich klubów techniki i racjonalizacji.

Klub techniki i racjonalizacji przy Wojskowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Lublinie, ma opinię najlepszego w miejscowym budownictwie. Stosownie. Istnieje niewiele dłużej jak rok, a ma własny ładnie urządzonej lokal, własną pracownię techniczną, skompletował 500-tomową bibliotekę fachową, zorganizował dwie wyieczki do Poznania i Bydgoszczy, każdy może przeczytać w klubie jakie chce pismo techniczne, bowiem prenumeruje się dla członków wszystkie. Działalność klubu przyniosła też korzyści całej załodze. Przy pomocy organizacji podstawowej założono radiowęzeł i zakupiono projektor filmowy, z którym objeżdża się raz w tygodniu wszystkie budowy. Gdy dodamy do tego wystawę pomysłów w lipcu i opracowywany obecnie album pomysłów racjonalizatorskich, trzeba stwierdzić, że jak na jeden rok, to niemało. Lecz i w takim klubie nie brak ludzi do pracy, których można mieć poważne zastrzeżenia.

Weźmy np. samego przewodniczącego klubu — inż. Jerzego Packa. Nie przychodzi on na dyżury w klubie, nie udziela porad robotnikom, nie wyjaśnia rzeczy dla nich niezrozumiałych, nie tłumaczy spraw zawiłych — dla człowieka bez wykształcenia fachowego. Zarzut tym poważniejszy, że inż. Pacek otrzymuje za te niepełnione dyżury specjalne wynagrodzenie. Zaniedbuje on klub WPB, a wziął pod opiekę drugi w mieście. Drugi klub zaabsorbował jego uwagę do tego stopnia, że zwrócił się do dyrektora WPB o zwolnienie go na 6 tygodni, aby mógł tam wyklądać. Zapomniał o pierwszym, chociaż jest pracownikiem WPB (dostał ładne mieszkanie w bloku służbowym).

Przykład idzie zwykle z góry. Główny inżynier ob. Ożarko powinien interesować się klubem osobiście, ale wygodnie było mu powierzyć tę sprawę inż. Augustyńskiemu. Ten z kolei nie utrzymuje żadnej łączności z członkami klubu i nie bierze udziału w jego życiu. Lekceważenie obowiązku opieki zmściło się wkrótce na inżynierze.

Majster Jawoszek z WPB to człowiek zdolny, wynalazł przyrząd do czopowania ram okiennych, ułatwiający pracę stolarzom i dostał za to premię. Toteż gdy do warsztatów WPB nadeszły różne typy maszyn do obróbki drewna, skusiło go coś, żeby niewielką naprawę zgłosić jako swoje drugie usprawnienie. Popierał mocno Jawoszka inż. Augustyński, chociaż dokładnie nie orientował się na czym usprawnienie polega. W Warszawie nie uznano zgłoszonego projektu za usprawnienie.

Ponieważ żadnego pożytku z opieki inż. Augustyńskiego w klubie nie było, a wydarzenie z projektem majstra Jawoszka ujawniło brak orientacji z tego strony — musiał zrezygnować z tytułu opiekuna klubu.

Otóż w jednym rozwijającym dobrze działalność klubie racjonalizatorskim znaleźliśmy już trzech architektów lekceważących współpracę ze starymi praktykami, których wśród robotników jest wielu. Klub ten liczy jednak 132 członków i nie wszyscy mają jednakową postawę.

PRZEZ BUDOWĘ PROWADZI DROGA DO PARTII

Po podpisaniu rozejmu w Korei inżynierowie i technicy na naradzie z członkami organizacji podstawowej z WPB postanowili opracować projekt domu mieszkalnego dla rodziny koreańskiej i przekazać go do wykorzystania Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Warszawie. Projekt jest już na ukończeniu a opracował go inż. Wachowski

wspólnie z technikiem Torbiczem, wzięwszy uprzednio pod uwagę koreański teren, materiał budowlany, warunki atmosferyczne itp. Jeśli projekt zostanie przez MSZ przyjęty, Torbicz zgłosił gotowość wyjazdu na Koreę, by osobiście stawić domy mieszkalne na gruzach koreańskich miast i wsi.

Torbicz poprosił w sierpniu sekretarza organizacji podstawowej o kwestionariusz i jest teraz kandydatem do organizacji partyjnej.

Co go zaprowadziło do partii?

Widział jak wiele troski wykazuje członkowie organizacji podstawowej o sprawy budowy, właściwą organizację pracy, wykonanie planu, jak walczą z nieuczciwością, takich ludzi jak np. dawny „prywatniak” inż. Woliński. Był on inspektorem kontroli na budowach, a przykładał oczy, gdy chodziło o marnotrawstwo materiałów, brakrobstwo i łamanie dyscypliny pracy, chociaż jako stary praktyk znał się doskonale na robocie. Partia uznała, że taka praca przynosi więcej szkody niż pożytku, i inż. Woliński musiał pożegnać się ze stanowiskiem inspektorskim. Młody technik obserwował wysiłki członków partii i widział jak dobre rezultaty one przynoszą. Min. wspólna troska o sprawy na budowie zaprowadziła go do partii.

A oto jaki jest udział członków partii w pracach klubu.

Technikowi tow. Władysławowi Zdybłowi nikt nie kazał przesiadywać godzinami w klubie i pomagać brygadam racjonalizatorskim w sporządzaniu dokumentacji, i nie przewidziano dla niego za to specjalnego wynagrodzenia. A jednak to czyni. Zdybł wyraża ślusarzowi Moricowi i pomaga mu rysować plan do projektu supportu do obtaczania pierścieni przy bębniech od betoniarów. Dawniej musiano je wymieniać, po uznanu usprawnienia, będzie się obtaczać i dalej je używać. Realizacja tego pomysłu przyniesie około 8 i pół tysiąca złotych oszczędności.

Co każe drugiemu technikowi — tow. Władysławowi Zysowi opracowywać po raz drugi projekt ścisłacza desek podłogowych? Majster Basiak skonstruował przecież już podobny ścisłacz. Tak — ale ten drugi będzie jeszcze lepszy, gdyż zamiast prymitywnego dokręcania śrub przełoży się tylko dźwignię i urządzenie będzie działać tak samo.

O KROK OD RÓŻNYCH USPRAWNIEŃ — „SYSTEM FARAONA”

WPB prowadzi jedną budowę, na której od dwóch miesięcy pracuje się — jak to twierdzą niektórzy, z uśmiechem na ustach, — „systemem faraona”. Nie kłamią, gdyż Bolesław Prus mógłby na tej budowie z powodzeniem studiować techniki i mechanizację, jako materiał do swej popularnej powieści o władcy Egiptu. Wszystko robi się tutaj ręcznie, jak w państwie faraonów. Może z powodu braku maszyn? Gdzież tam, jest ich na budowie aż nadto, tylko, że czegoś tam brak przy transformatorze, a bez tego trudno o prąd. Wiedzianno o tym od samego początku w klubie techniki i racjonalizacji, ale nie poruszono sprawy na żadnym z zebrań (choć racjonalizującym klubowi jest inżynier-elektryk) nie delegowano nikogo na miejsce i nie upoważniono do starań o brakujące

części. W końcu dyrekcja rozpoczęła je drogą administracyjną w „odpowiednim” pracownikom administracji temple.

Gdyby wszyscy inżynierowie i technicy odznaczali się taką postawą jak inż. Wachowski, tow. Torbicz, tow. Zdybł albo tow. Zys, nie byłoby budowy „systemem faraona”. Niestety, nie wszystkim zależy na szybkim przenoszeniu usprawnień z klubu na budowy. Tacy inteligenci techniczni drepczą w wąskim kręgu spraw osobistych, uznają, że ich wiedza i praca potrzebna jest wyłącznie dla celów „służbowych” — jednym słowem brak im ochoty do dzielenia się swoją wiedzą z prostymi ludźmi. Nie pamiętają o tym, że każdy inżynier lub technik, jeśli pragnie być pełnowartościowym członkiem społeczeństwa socjalistycznego, musi mieć odpowiednią postawę społeczną.

(rz)

Nowi agrotechnicy mówią o swych doświadczeniach

Kadra służby rolnej otrzyma dobrych pracowników

„Praktyka — przygotowaniem do pracy zawodowej” — pod takim hasłem toczyły się obrady studentów Wydziału Rolnego UMCS, którzy po 7 miesiącach praktyki dzielili się swoimi spostrzeżeniami: zdobyłymi w POM i PGR województwa lubelskiego i innych województw. Już w sprawozdaniu prof. Romanowski podkreślił fakt, że studenci w rb. znacznie więcej skorzystali z praktyki, więcej się nauczyli, lepiej przygotowani są do zawodu niż w latach ubiegłych. Prace jakie złożyli studenci po powrocie z praktyki świadczy o tym, że młodzież coraz lepiej rozumie czekające ją zadania, że umie łączyć pracę zawodową z działalnością polityczną. Świadczy o tym również uwagi zawarte w pracach studentów na temat sytuacji w PGR czy POM.

Jan Słowik odbył praktykę w zespole PGR Szósko, okręg Przemyski. Pracował początkowo w zespole, a potem w majątku Rudolów. Od kierownictwa PGR otrzymał zadanie — naprawienia sytuacji w chlewni, której stał pozostawiał wiele do życzenia. Wystarczy wspomnieć, że dzienny przyrost wagi tuczników wahał się w granicach 100 g. Słowik zabrał się energicznie do pracy i po krótkim okresie doprowadził do tego, że przyrost wagi dochodził do 600 g. Wiedza jaką Słowik zdobył na uczelni została dobrze zastosowana w praktyce. W drugim okresie praktyki Słowik pracował w POM Bobrówka, w tym samym okręgu oraz w spółdzielni produkcyjnej — jako agronom. O swojej praktyce tak mówił: „Początkowo spółdzielcy odnosili się do nas nieufnie. Skoro jednak przekonali się, że przyjechalibyśmy im pomóc, a nie jak myśleli — na wczasy, żyli z nami na koleżeńskim stopniu, znaleźliśmy wtedy wspólny język”.

Odmianą praktykę odbył Adam Kmieć, który przebywał w zespole Zawada, okręg Przemyski. Zespół Zawada stoi pod względem gospodarczym na wysokim poziomie, ale zarówno kol. Kmieć jak i inni nie

wiele skorzystali z praktyki. Kierownictwo tego PGR uważało, że jego pomoc i opieka nad młodymi kadrami — to wykazywanie praktykantom, że się na niczym nie znają. Praktykanci pracowali przez cały okres przy wianowaniu i składaniu zboża. A przecież nie po to są praktyki. O sprawie tej Kmieć powiedział: Ja wiązałem zboże mając 10 lat i wiązać umiem dobrze i chciałem się w PGR czegoś więcej nauczyć. Ale kierownictwo PGR traktowało nas, jak chłopców na posyłki, a nie żeby czegoś nauczyli, żebyśmy coś skorzystali”.

Następnie Kmieć w ostrych słowach skrytykował styl pracy zespołu, brak kolektywnej pracy, nieżywołność rady zakładowej. Dopiero praktykanci zorganizowali koło ZMP, nikt wcześniej o tym nie pomyślał. Wreszcie Kmieć konkretnie wniósł wniosek dotyczący zmiany programu studiów na IV roku Wydziału Rolnego — „Znamy mikrobiologię weterynaryjną, ale nie znamy form niesienia pierwszej pomocy w nagłych zachorowaniach zwierzęcia. Dlatego należałoby pomyśleć nad zajęciami praktycznymi, by studenci byli należycie przygotowani do tego rodzaju pracy zawodowej”.

Wniosek ten uzupełnia następnie Tadeusz Wronka, który proponuje wprowadzenie dla zootechników krótkiej praktyki w lecznicach weterynaryjnych. Wnioski te powinny być rozpatrzone przez Dziekanat Wydziału Rolnego UMCS i o ile są ku temu możliwości — wprowadzone w życie.

Sprawozdanie z praktyki jakie złożył kol. Helman było analizą całokształtu prac zespołu PGR Machnów, analizą przyczyn niskiej wydajności z hektara i organizacji pracy. Helman to już nie praktykant, chcący się czegoś nauczyć, ale dobry fachowiec, który potrafi analizować, podsuwać pewne myśli, wyciągać wnioski. Wiele mówił o błędach dawnego kierownictwa, które było niedołężne, nie liczyło się z głosami pracowników, nie wprowa-

dzało ich uwag w życie, aż wreszcie straciło autorytet u załogi. To, jak również zła organizacja pracy odbiło się na produkcji. Zmiana kierownictwa wpłynęła na poprawę sytuacji. Po raz pierwszy w „dzień” Małinowa siewy jęczmienne zostały ukończone w terminie, orki zimowe są na ukończeniu. Z kolei Helman omawia sprawę niskiej wydajności. „Przecież gleba tam dobra — mówi — jakie więc są przyczyny takiego stanu rzeczy? Przede wszystkim żadna uprawa nie była stosowana w terminie, jak również nie wykonywano w porę podorywek i orki zimowych, niewłaściwie stosowano nawozy sztuczne. Dlatego proponuję, by nasz wydział bliżej zainteresował się tą sprawą, stworzył specjalną komisję, która zbierałaby dokładne przyczyny niskiej wydajności, co pozwoli zwiększyć tak roślinną jak i zwierzęcą produkcję nie tylko w Machnówce, ale i w takich zespołach jak Krzywica i Poturzyn”.

Eliza Wrzecionko, która odbywała praktykę w Poturzynie opowiada o mechanizacji pracy w PGR, o pokazie prac żniwnych, gdzie zastosowano agregat, sноповязалки z broną talerzową, równocześnie sianie poplonów i młóckę w polu. Zastosowano tu również dmu chawę, która zastąpiła pracę 20 ludzi. Pokaz wypadł pomyślnie. Brali w nim także udział profesorowie Wydziału Maszynoznawstwa UMCS.

W Poturzynie hodowla jest nie rozwinięta. Kierownictwo PGR uważa, że krowy są po to, by produkowały obornik, a nie mleko. Obornik nikt się nie interesuje. „Trzeba — kończy swe sprawozdanie kol. Wrzecionko — by sprawą tą zainteresował się Zarząd Okręgowy PGR”.

Na podstawie wielu wypowiedzi można śmiało stwierdzić, że 136 studentów agronomów opuszczających w tym roku uczelnię — to wartościowa kadra nowych fachowców, którzy w poważnym stopniu zasila PGR i POM, którzy swoją wiedzę i młodzieńczy zapał przekują w czyn na pęgerowskich i spółdzielczych polach.

Oceniając naradę praktykantów-agronomów, trzeba stwierdzić, że studenci przyszli na nią należycie przygotowani, że włożyli w nią wiele pracy i serca. Nie można tego jednak powiedzieć o samej uczelni. Już sam fakt, że na naradę przyszło zaledwie kilku profesorów świadczy o tym, że uczelnia nie docenia narad studentów-praktykantów. Na naradzie można było usłyszeć wiele uwag na temat programu studiów, wykładów, ćwiczeń, kolokwium, czy wreszcie o pracy POM i PGR, jednym słowem o potrzebach terenu, czego praktyka żąda od naukowców. A te sprawy powinny obchodzić uczelnię i jej profesorów. Przecież narada zrelacjonowała potrzeby terenu, przedstawiała jego zadania pod adresem wiedzy agrotechnicznej. Ze słusznych postulatów studentów uczelnia powinna wyciągnąć odpowiednie wnioski i lepiej niż dotychczas analizować wyniki praktyk studentów, by z każdym rokiem lubelską uczelnię opuszczali fachowcy coraz lepiej przygotowani do odpowiedzialnej pracy w gospodarce socjalistycznej.

Pad.



Tegoroczny urodzaj buraków cukrowych jest bardzo dobry. Polski przemysł cukrowniczy wyprodukuje w tym roku jeszcze więcej cukru niż w latach ubiegłych. Zapewnia to bogate zaplecze surowcowe. Na zdjęciu: chłopcy z gm. Fajstawice dostarczają buraki na punkt skupu.



Coraz więcej aktywnej, wyróżniającej się w pracy młodzieży prosi o przyjęcie w szeregi PZPR. Na zdjęciu: sekretarz KP w Hrubieszowie tow. Karpiński wydaje kandydacką legitymację partyjną przodującemu traktorzyście z PGR — zespół Setniki, tow. Bronisławowi Ciemiorkowi, wykonującemu 177 proc. Obok jego kolega, tow. Wróblewski, ogląda legitymację. (Fot. — MAJ)

Dla młodego pokolenia

Państwo radzieckie przeznacza ogromne fundusze na rozwój oświaty, na wychowanie dorastającego pokolenia. W budżecie państwowym ZSRR na r. 1953 wyasygnowano na te cele ponad 62 miliardy rubli, czyli o przeszło 2 miliardy rubli więcej niż w roku ubiegłym. W Federacji Rosyjskiej przeznaczono w tym roku na cele oświatowe 17.856 milionów rubli; stanowi to około 30% ogólnej sumy wydatków budżetu ZSRR w roku 1953.

Co roku buduje się w ZSRR tysiące nowych gmachów szkolnych. Od chwili zakończenia wojny wybudowano już 23.500 szkół. W roku bieżącym w samej tylko Federacji Rosyjskiej odda się do użytku ponad 800 nowych gmachów szkolnych, co przekracza o 60% liczbę szkół wybudowanych w RFSRR w roku ubiegłym.

Do końca roku bieżącego dzieci ukraińskie otrzymają jeszcze 150 nowych gmachów szkolnych, na których budowę wyasygnowano 200 milionów rubli. Łącznie w Republice Ukraińskiej buduje się w chwili obecnej 315 nowych szkół.

W Związku Radzieckim uczy się obecnie 57 milionów osób, czyli prawie o 8 milionów osób więcej, niż w roku 1940.

Liczba uczniów szkół ogólnokształcących wzrosła w tym roku, w porównaniu z rokiem 1952, o 900 tysięcy. Liczba uczniów klas dziesiątych, którzy wiosną 1954 r. przystąpią do egzaminów maturalnych, jest dwukrotnie większa w porównaniu z rokiem 1950.

W 120 miastach Federacji Rosyjskiej, w 35 miastach Ukrainy, w wielu miastach innych republik radzieckich, przystąpiono w roku bieżącym do realizacji powszechnego nauczania średniego — 10-letniego. 97% uczniów, którzy ukończyli ubiegłej wiosny klasy siódme, kontynuują naukę w klasach ósmych lub w średnich szkołach zawodowych.

W roku 1954 w miastach tych wszyscy absolwenci klas siódmych będą kontynuować naukę w klasach ósmych bądź w średnich szkołach zawodowych.

W Moskwie istnieją 632 szkoły ogólnokształcące.

I września na ławach szkolnych zasiadło po raz pierwszy 80 tysięcy dzieci, czyli o 22 tysiące więcej niż wynosiła liczba nowoprzyjętych w roku ubiegłym. Liczba uczniów wyższych klas wzrosła o 35 tys. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Do szkół moskiewskich uczęszcza w bieżącym roku szkolnym około 637 tysięcy uczniów.

W ZSRR istnieje 1.269 pałaców i domów pioniera, 417 stacji młodych techników, 231 stacji młodych przyrodników, 28 ośrodków artystycznych.

417 szkół sportowych dla młodzieży.

Do dyspozycji dzieci oddano wiele dawnych pałaców w Kijowie, Tbilisi, Baku, Taszkencie, Rydze, Swierdłowsku i innych miastach ZSRR. W Leningradzie urządzono m. in. Dom Pioniera w pięknym pałacu Anickowskim, którego stałymi gośćmi jest obecnie około 13 tysięcy chłopców i dziewczynek.

Niedawno wybudowano nowy Pałac Pioniera w mieście Groznyj; buduje się Pałac Pioniera w Sewastopolu, Syktywkarze i Komsomolsku n. Amurem.

W ZSRR czynnych jest 140 teatrów dla dzieci oraz teatrów kukielkowych, do których uczęszczają miliony młodych widzów.

W latach władzy radzieckiej wydano w Związku Radzieckim ponad miliard egzemplarzy książek dla dzieci w językach narodów ZSRR. Państwowe Wydawnictwo Literatury

Dziecięcej Ministerstwa Oświaty RFSRR wydaje w roku bieżącym 59 milionów egzemplarzy książek dla dzieci, w tym — 25 milionów dla dzieci w wieku przedszkolnym. Co czternasta drukowana w drukarniach radzieckich książka przeznaczona jest dla dzieci.

W chwili obecnej w ZSRR ukazują się 92 gazety komsomolskie i 20 gazet dla dzieci oraz 23 czasopisma dziecięce. Wszystkie dzieci czytają gazety i czasopisma dziecięce w swym języku ojczystym.

Oprócz czasopism dla dzieci w poszczególnych obwodach i republikach ukazują się roczniki literackie dla dzieci: na Uralu wychodzą roczniki „Bojowyje rebiata” (w Swierdłowsku) oraz „Uralskije ogońki” (w Czelabińsku); w Charkowie wydaje się „Utro”; Państwowe Wydawnictwo Książek Dziecięcych „Dietiz” wydaje roczniki „Dietiam” i „Druzba”.

W Kraju Rad

GENERATORY DLA ELEKTROWNI WIEJSKICH

MOSKWA (AR). — W zakładach „Elektrosila” im. Kłowa zakończono próby większej partii maszyn elektrycznych o różnej mocy w tym również generatora dla elektrowni kolchozowych.

W pobliżu wsi Mironówka (obwód kijowski) na rzece Roś buduje się międzykolchozową elektrownię wodną. Załoga „Elektrosila” wykonała dla tej elektrowni dwa generatory o mocy 40 kilowatów każdy. Wykonano też trzy generatory synchroniczne o łącznej mocy ponad 1000 kilowatów; są one przeznaczone dla leninkendzkiej międzykolchozowej elektrowni wodnej (Azerbejdżańska SRR).

Do końca roku zakłady „Elektrosila” wyprodukują dziesiątki generatorów różnej mocy, przeznaczonych dla elektrowni kolchozowych.

NOWA ODMIANA KUKURYDZY PASTEWNEJ

MOSKWA (AR). — Zespół naukowy stacji doświadczalnej przy Akademii Rolnictwa im. Timiriaziowa poświęca wiele uwagi problemom uprawy roślin pastewnych. Opracowuje się tu obecnie agrotechnikę uprawy kapusty pastewnej i rzepy. Hoduje nowe odmiany buraka słodkiego.

Ciekawe wyniki dały doświadczenia w dziedzinie uprawy kukurydzy. Biorąc za podstawę odmianę „Woronka-76”, wyhodowano nową odmianę kukurydzy dla strefy nieczarnej, która wyróżnia się dużą plennością i wysoką wagą zielonej masy. Siew kukurydzy przeprowadza się systemem kwadratowo-gniazdowym, po dwie rośliny w jednym gnieździe. Staranna pielęgnacja

i pielienie, usuwanie bocznych pędów, obfite zasilanie przyniosły w tym roku — mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — po 60 q ziarna i po 60—70 ton zielonej masy na hektar. Długość kaczanów kukurydzy podmoskiewskiej wynosi 22—25 cm, podczas gdy kaczany „Woronka-76” mają 15—17 cm długości.

NOWE MASZyny WŁOKIENNICZE

Fabryki włókienniczej obwodu iwanowskiego — jednego z największych ośrodków przemysłu włókienniczego ZSRR — otrzymują coraz to nowe wysokowydajne maszyny.

Fabryka Furmanowska otrzymała większą partię automatycznych krosien „ATK-100”. Nowe maszyny otrzymują także przedalnie Fabryki im. Dzierżyńskiego i Iwanowskiego Kombinatu Czesankowego.

Fabryka Leżniewska i Iwanowska Fabryka im. 8 Marca rozpoczynają produkcję tkanin z włókna sztucznego na otrzymanych ostatnio krosnach automatycznych.

NA BUDOWIE NOWYCH LINII METRA

MOSKWA (AR). — W Moskwie trwają prace przygotowawcze do budowy piątej linii metra, która połączy odległe dzielnice miasta.

Na trasie przyszłych odcinków metra prowadzą badania ekipy geologów. Opracowują oni dokumentację techniczną, uwzględniając przy tym doświadczenia, nagromadzone w toku budowy poprzednich linii metra moskiewskiego.

Architekci i plastycy radzieccy przygotowują się do konkursu na projekty nowych stacji metra.

W. Protodiakonow

Przewodniczący Związku Pisarzy Jakuckich

Nowe życie Jakutii

Jakutia — to jeden z najodleglejszych zakątków Związku Radzieckiego. 20 godzin lotu dzieli główny ośrodek republiki, Jakuck od Moskwy. Kiedy samolot przelatuje nad terytorium Jakutii, na całej trasie, która wiedzie przez niezmierną tundrę, widać światła nowych osiedli, drogi i szosy.

Zbierając materiały do swej nowej książki, zwiedziłem niedawno północno-zachodnią część Jakuckiej Republiki Autonomicznej byłem nad rzekami Anabar i Oleniok. I właśnie tam, w tundrze, gdzie stosunkowo tak niedawno jeszcze spływała się tylko nieliczne samolodne osiedla hodowców reniferów i namioty myśliwych, teraz ciągną się duże wsie z nowymi domami kolchozników, ze szkołami, szpitalami, klubami.

Przemysł Jakutii daje krajowi wiele wyrobów. To, na co dawniej trzeba było całego roku pracy, dziś jakuckie fabryki, kopalnie, gospodarstwa leśne produkują w ciągu półtora dnia.

Jakutia — jak wiadomo — jest krajem wlecznie zamieszkałym, która tylko w ciągu kilku miesięcy letnich odmarza na nieznaną głębokość. Ale ludzie radzieccy nauczyli się i w tych warunkach zbierać bogate plony zbóż, warzyw, ziemniaków.

Kiedy człowiek bada przeszłość i zapoznaje się z dniem dzisiejszym narodów Północy, szczególnie jasno widzi troskę partii komunistycznej i rządu radzieckiego o podniesienie stopy życiowej i poziomu kultury ludzi radzieckich. Przed rewolucją na 150 mieszkańców Jakutii zaledwie jeden umiał czytać i pisać. Nawet szkółki cerkiewne należały we wsiach jakuckich do rzadkości. Obecnie w Republice Jakuckiej nie ma analfabetów. Młodzież jakucka uczy się w setkach szkół, w dwóch wyższych uczelniach — Instytucie Pedagogicznym i Nauczycielskim, w dziesiątkach liceów technicznych i innych średnich szkołach zawodowych.

W Jakutii czynne są dwa stałe teatry: Jakucki Teatr Muzyczno-Dramatyczny i Rosyjski Teatr Dramatyczny. Młodzież posiadająca zdolności artystyczne uczęszcza do szkoły muzycznej i choreograficznej.

W budowie nowego życia ogromnej, nieoszacowanej wprost pomocy udziela Jakutom braćni naród rosyjski. Rosyjscy uczeni i inżynierowie, pedagodzy i lekarze noszą do najodleglejszych zakątków Republiki Jakuckiej kulturę i wiedzę. Utworzona przed 6 laty Jakucka Filia Akademii Nauk ZSRR bada bogactwa naturalne kraju, rozwiązuje aktualne problemy gospodarki narodowej Republiki, gromadzi pieczołowicie materiały z historii narodu jakuckiego. Wśród pracowników naukowych Filii jest wielu młodych uczonych jakuckich.

Pisarze Jakutii starają się odzwierciedlić w swych utworach wszystko, co nowe w życiu narodu. W ciągu ostatnich pięciu lat Jakuckie Wydawnictwo Literatury Pięknej wydało ponad 100 nowych utworów pisarzy Republiki. W ciągu ubiegłego roku ukazało się w przekładzie na język rosyjski 17 książek pisarzy jakuckich. W Moskwie przygotowano do druku antologię najnowszej poezji jakuckiej oraz zbiór przekładów najlepszych utworów poetów Jakutii, Wiersze i opowiadania młodych literatów jakuckich drukuje się na łamach czasopisma literackiego „Choługu susłus” („Gwiżdża Północy”), które wychodzi w Jakucku.

W okresie piętej pięcioletki stopa życiowa mas pracujących Jakutii znacznie wzrosła, na nowy szczebel podniósł się poziom kulturalny narodu. Budżet Republiki na rok 1953 prelinuje ponad 300 milionów rubli na ochronę zdrowia, oświatę i inne potrzeby kulturalno-bytowe ludności. Jakuck i inne miasta Republiki pokrywa lasa ruszlowe. Buduje się nowoczesne domy mieszkalne, szkoły, instytucje dziecięce. Coraz piękniejsze i bogatsze staje się życie mas pracujących dalekiej republiki północnej — mojej ojczyzny Jakutii.

PRZED 35 ROCZNICĄ POWSTANIA KOMSOMOLU (29.X.1918 R.)



„Młoda Gwardia” Dzieło wybitnych rzeźbiarzy radzieckich — W. Muchiny, W. Agibalowa i F. Fiedzenko. (Fot. — CAF)

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI

za pośrednictwem akcji

„PACZEK PEKAO”

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku

PEKAO TRADING CORPORATION,

New-York 4

25, Broad Street, room 1624

w Paryżu

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Paris IX, 23 rue Taitbout

Tą drogą można otrzymać: materiały, włóczki, meble, cement, cegły, złoto dentystyczne, obrączki, artykuły kosmetyczno-galanteryjne, pończochy nylonowe, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radiodiodiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta

Informacji udziela:

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Warszawa, ul. Mazowiecka 14

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęć z napisem: Lubelska Spółdzielnia Spożywców Zakład Obrotu Artykułami Spożywczymi Kierownik Sekcji Skupu (—) Zaczerniuk Grzegorz. 625/K

KOBIETY

zatrudni od zaraz przy

skubaniu drobiu

Rejonowa Tuczarnia-Rzeźnia Drobiu

w Lublinie, ul. Łęczyńska 107,

tel. 26-84.

Praca na akord. Dla zamiejscowych zapewniamy hotele i wyżywienie. Z trasy Jabłonna i Łuszców pow. lubelskiego — dowozimy samochodami. 626/K

NOWY PUNKT

sprzedaży odzieży

Dyrekcja M.P.M.H.D. Art. Przem. w Lublinie posiada do wiadomości, że z dniem 12 bm. zostaje uruchomiony nowy punkt sprzedaży odzieży przecenionej przy ul. Krak. Przedm. Nr 6. 613/K

Pracownicy poszukiwani

Księgowych i St. Księgowych, Finansistów, Planistów, Techników normowania-kalkulatorów, Fachowców z dziedziny chłodnictwa oraz przetwórstwa rybnego, transportu, sieciarstwa, Referentów zaopatrzenia jednostek rybackich, Techników połowów, Inżynierów Elektryków, Inżynierów-Mechaników oraz wykwalifikowanych pracowników warsztatowych na remonty statków, Inży-

niery oraz Technika prądów słabych zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG RYBACKICH „ODRA” w Swinoujściu. Mieszkanie i zwrot kosztów przeprowadzki zapewnione. Oferty pisemne wysłać pod adresem P.U.R. „ODRA” Dział Kadr Swinoujście — Warzów. 634/K

1 MAJSTRA na warsztaty naprawcze — doświadczony praktyk mechanik, 1 Samodzielny Ref. planowania i sprawozdawczości — technik mechanik, ST. Referenta Ewidencji Sprzętu i Rozliczeń — technik mechanik, ST. Referenta Rozliczeń z Usług, ST. Insp. Kontroli Technicznej BHP. — technik-mechanik z praktyką zatrudni od zaraz LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO — BAZA SPRZĘTU, ul. Wojska Nr 1. Zgłaszać się do kierownika Bazy, ul. Wojska Nr 1. 623/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁ

Zgubiono legitymację szkolną na wydanie przez Liceum Pedagogiczne Nr 241 na nazwisko Dzieciol Dzisiaw. 792P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 903 na teren Lubelskich Zakładów Mięsnych na nazwisko Szaruga Alojzy. 1456G

Zgubiono kartę meldunkową na wydanie przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka, legitymację Zw. Zaw., przepustkę stałą na teren FSC na nazwisko Kuśmirek Stanisław. 1450G

Zgubiono przepustkę stałą Nr 51211 wydaną przez ZMK na nazwisko Radwan Kazimiera. 798P

Zgubiono kartę meldunkową na wydanie przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wólka na nazwisko Sak Janina. 796GP

Zgubiono książeczkę przed poborową wydaną przez WKR Zamość na nazwisko Santus Stanisław. Kłitów, gm. Sulów, pow. Zamość. 795P

Zgubiono kartę rejestracyjną na dowód osobisty na nazwisko Litek Zygmunt. Trzcinik Mały, pow. Kraśnik Lub. 799P

Zgubiono przepustkę stałą Nr 00521 wydaną przez Kraśnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Ozorzałek Bronisława, sam. wieś Struża, pow. Kraśnik. 798P

Zgubiono legitymację służbową Nr 8257 wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą Stopnia Licealnego i Podstawowego w Janowie Lub. na nazwisko Ziolo Janina. 791P

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych na nazwisko Bicki Marian oraz dwie karty meldunkowe wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jastków na nazwisko Bicki Marian i Leokadia. 1455G

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Ciochli, legitymację Zw. Zaw., legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Calka Leokadia. 1457G

Zgubiono pozwolenie na prowadzenie pojazdów konnych wydane przez Prezydium Mielskiej Rady Narodowej w Lublinie na nazwisko Narodowicz Stanisław. 1459G

LOKALE

Zamienie pokoi z kuchnią na podobne. Wiadomość: Lublin, 3 Maja 22 m. 25. 1458G

Dwa pokoje z kuchnią w Zamościu zamienię na podobne w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Lublin. Krak.-Przedm. 49. 1431G

Zamienie pokoi z kuchnią w Łodzi na podobne w Lublinie. Wiadomość: Łódź, ul. Narutowicza 41 m. 24. Kandyziela Feliks. 1450G

SPRZEDAŻ

Sprzedam harmonię włoską 80 basów. Wiadomość: Lublin, 1 Maja 39/12. 1452G

Sprzedam w Puławach dwie działki sadu lub całość nadająca się pod budowę oraz nowy zabudowę trzyczubowy. Wiadomość: Puławy, Zielona 12 m. 10. Hryciuk Włodzimierz. 1454G

Sprzedam 7 morgów ziemi, kol. Kozice Dolne. Cena na miejscu. Czekaj Tomasz, Piaski k. Lublina. 791P

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 591K

• Uzyskanie nowych izb mieszkalnych • Urządzenie ogródka jordanowskiego • Wybudowanie boiska sportowego oto zasługa pracujących komitetów blokowych

Na terenie Lublina zorganizowano 149 komitetów blokowych. Niektóre z nich posiadają już znaczne osiągnięcia w zakresie spraw mieszkaniowych, kulturalno-oświatowych, pomocy społecznej i in. Komitety blokowe współdziałają z administracją w utrzymywaniu warunków higieniczno-sanitarnych, uświadamiają o konieczności szczepień ochronnych, wykonują kontrolę społeczną nad administracją i dozorem domów w zakresie prawidłowego wypełniania przez nich obowiązków. Często podejmują rozjemstwo i usuwają spory pomiędzy mieszkańcami.

Przykładów właściwej pracy Komitetów Blokowych można by podać wiele. Np. Komitety Blokowe Nr 131, 136 i 115 wyróżniły się w akcji zbiórki złomu i na Stoleczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Komitet 108 poważnie przyczynił się do urządzenia ogródka jordanowskiego na miejscu olbrzymich dolów powstałych po wywózce piasku.

Komitet Blokowy 46 z własnej inicjatywy przebudował pomieszczenie na strychu na izby mieszkalne.

Dużymi osiągnięciami poszczycić się może komitet przy Pogonowie, który wspólnie z mieszkańcami urządził boisko sportowe.

Dobrze pracujące komitety stanowią jednak niewielką część ogólnej liczby komitetów. Braki w pracy komitetów blokowych mają swe źródło w niewłaściwym i przypadkowym składzie komitetów.

Miejska Rada Narodowa powinna poświęcić więcej uwagi akcji wyborczej, aby do komitetów blokowych weszli ludzie, którzy będą godnie reprezentować interesy mieszkańców swojego bloku. Do najbardziej opieszalejszych komitetów należą 146 i 166. Nie przejawiają one żadnej troski o mieszkańców swej dzielnicy, nie współdziałają z MRN.

Należy jak najszybciej przeprowadzić analizę dotychczasowych braków i przystąpić do właściwej pracy.

Wzrastają szeregi TPPR

Koło TPPR przy Ekspozyturze Woj. „Domu Książki” w Lublinie ożywiło swą działalność. Wydało trzy gazetki obrazujące dorobek Kraju Rad i urządzono wycieczkę do Stolicy w celu zwiedzenia Pałacu Kultury i Nauki. Poważnie również wzrosła ilość członków TPPR.

W związku z Miesiącem Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizacja ZMP przeprowadziła pogadankę o życiu i osiągnięciach młodzieży radzieckiej i zobowiązała się do szerokiego werbunku członków TPPR w swoim zakładzie pracy. Jednocześnie wzywa organizację ZMP z Lublina do podobnych zobowiązań.

»Anna Karenina« na ekranach kin lubelskich

W związku z dużym zainteresowaniem publiczności filmem pt. „Anna Karenina” Okręgowy Zarząd Kin zawiadamia, że film ten wyświetlany będzie w kinie:

Rialto w dniu 31.X br. o godzinie 15, 18 i 21, w dniu 1.XI br. o godzinie 9 (poranek).

Apollo w dniu 1.XI br. o godzinie 16 i 19.30.

Robotnik w dniu 2.XI br. o godzinie 21.

Bilety na ten film nabywać można w przedsprzedaży w kasie kina „Apollo”, codziennie od godziny 11—14 z wyjątkiem niedziel.

Czytelnicy piszą

WIEMY o tym, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie otacza opieką zabytki naszego miasta. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby piecza nad zabytkami nie stała w kolizji z potrzebami życia XX wieku.

Jest w Lublinie rynek, po środku którego stoi stary Trybunał. Wokół rozchodzą się uliczki średniowieczne. Na nich też panują średniowieczne ciemności. Przykładem jest ul. Jezuicka od Bramy Trynitarzkiej do Bramy Dominikańskiej. Ulica ta nie jest uprzątnięta z gruzów i ani trochę nie jest oświetlona. Ulica nie jest wprawdzie w pełni zamieszkała, ale ze względu na mieszczące się przy niej kino „Rialto” jest ruchliwa. W porze wieczornej i slot jesiennych, przydałaby się chociaż jedna latarnia w pobliżu Bramy Trynitarzkiej, by zaoszczędzić publiczności posyłania pod adresem PMRN różnych epitetów.

A. F.

DLA CZEGO w kinach lubelskich na biletach podaje się tylko numer krzesła a opuszcza się rząd, w którym się ono znajduje? Utrudnia to widzowi nieobeznanemu z salą znalezienie swego miejsca.

A. T.

UWAGA CZYTELNICY! Prosimy powiadamiać nas w terminie dwutygodniowym od chwili ukazania się Waszego listu, czy nastąpiła poprawa.

Redakcja

To nie jest zabawa

Wesołe miasteczko przy ul. M. Buczka ożywia się w godzinach wieczornych. Zapalają się nieszczęśliwe ilości żarówek, rozbrzmiewają skoczne melodie, a starsi przechodząc ulicą z zaciekawieniem obserwują bawiącą się młodzież.

Nie zawsze jednak młodzież szkolna zachowuje się jak należy. Od wielu już tygodni mieszkańcy pobliskich domów narzekają, że wielu chuliganów m. in. w szkolnych czapkach wywołuje na ulicy awantury i bijatyki, zaczepia przechod-

niów, zanieczyszcza klatki schodowe i niszczy urządzenia.

Tego rodzaju postępowania nie można w żadnym wypadku nazwać zabawą i dlatego Milicja Obywatelska, a także nauczyciele z poszczególnych szkół powinni częściej bawić na terenie „Wesołego miasteczka” sprawdzając z jakich szkół rekrutuje się młodzież i w stosunku do winnych wyciągać konsekwencje.

(h)

Dwudniowy raid kolarski urządza PTTK

Sekcja Kolarska przy PTTK urządza dwudniowy Raid Kolarski w dniach 24 i 25 października br. na trasie Lublin — Nałęczów — Kazimierz — Puławy — Lublin. Po zakończeniu Raidu rozdane będą odznaki i dyplomy. Zgłoszenia indywidualne i drużynowe należy składać w Domu Wycieczkowym w Lublinie. Plac Stalina 2.

**„CHCESZ UNIKNAĆ WYŁĄCZANIA ŚWIATŁA,
NIE WŁĄCZAJ GRZEJNIKÓW OD ZMROKU DO
GODZINY 22.00!”**

MHD w Chełmie wzywa do podjęcia Czynu Październikowego

W odpowiedzi na apel Fabryki Maszyn i Narzędzi „Unia” w Grudniżu załoga Miejskiego Handlu Detalicznego w Chełmie na zebraniu w dniu 13 października br. podjęła zobowiązanie, w którym między innymi czytamy:

„Przed handlem państwowym i spółdzielczym w Polsce Ludowej stoją poważne i wielkie zadania w dziedzinie wzięcia produkcji z masami konsumentów. Doceniając wagę tego zagadnienia, w celu ulepszenia form w pracy handlu załoga Miejskiego Handlu Detalicznego w Chełmie dla uczczenia XXXVI rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązuje się:

* Wykonać roczny plan gospodarczy na 20 dni przed terminem.

* Wykonać plan obrotu towarowego w miesiącu październiku br. w 105 proc.

* Zmniejszyć normatywy towarowe w IV kwartale br. o 1 proc.

* Zwiększyć wydajność pracy w IV kwartale o 5 proc.

* W stosunku do III kwartału zmniejszyć koszty własne o 0,25 proc.

* Uwzględniając potrzeby konsumentów zwiększyć asortyment towaru.

* Podnieść na wyższy poziom estetykę wnętrza i wystaw sklepowych.

JEDNOCZEŚNIE WZYWAMY WSZYSTKIE DYREKCJE MHD WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO DO PODJĘCIA I REALIZACJI CZYNU PAŹDZIERNIKOWEGO.”

Cena ziemniaków w sklepach LSS jest przystępna lecz gatunek ich nie jest najlepszy

Oddział Obrotu Artykułami Owo-cowo - Warzywniczymi Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, jeszcze we wrześniu zawiadomił mieszkańców Lublina o otwarciu punktów placowej sprzedaży ziemniaków. W każdej dzielnicy miasta istnieją punkty sprzedaży, w których można nabyć ziemniaki w cenie 64 zł za 100 kg. Tymczasem wiele gospodyń rezygnując z zakupów w spółdzielni kupuje ziemniaki prywatnie płać po 85 zł za 100 kg.

Punkt spółdzielczy przy ul. Wieniawskiej 1 sprzedaje doychczas mało ziemniaków. Wy tłumaczenie tego dziwnego zjawiska jest następujące. Część mieszkańców nie wie jeszcze o istnieniu punktów sprzedaży, inni zaś celowo rezygnują z zakupów, gdyż ziemniaki spółdzielcze nie nadają się do przechowywania w okresie zimowym. Są nieprzebrane, drobne i poobijane. Z tego wynika, że nie było dostatecznej kontroli, że nie sprawdzono, czy nadają się na zimę.

Lepiej przedstawia się sytuacja w punkcie nr 11 przy ul. Buczka. Mieszkańcy tej dzielnicy chętnie nabywają ziemniaki, są one bowiem czyste i suche. Jest to zasługa magazyniera, który tylko takie przyjmował dla swego rejonu. Sprzedawca punktu nr 11 wystawił na ulicę skrzynkę z ziemniakami, a obok niej umieścił odpowiednie ogłoszenie. Zainteresowanie sprzedażą ziemniaków natychmiast wzrosło, a ilość nabywców powiększa się z każdym dniem.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców powinna jak najszybciej wejść w te sprawy zorganizować sprzedaż właściwych gatunków ziemniaków i odpowiednio ją spopularyzować.

Komunikat

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie Wydział Kwaśtorunkowy podaje do wiadomości wszystkim zakładom pracy, aby w dniu 24.X br. godz. 11.00 wydelegowały swoich przedstawicieli do Prezydium — Plac Łokietka Nr 1 (Ratusz) w celu omówienia nowego sposobu załatwiania przydziału mieszkań dla pracowników poszczególnych zakładów pracy.



ŚRODA 21.X.1953 R.
PROGRAM I

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 18.28.
15.25 Program dnia: 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Utwory P. Czajkowskiego, 16.50 Aud. dla kobiet, 17.00 Watykan i hierarchia kościelna wobec rozbiórów Polski, 17.20 Koncert orkiestry mandolinistów i chóru PR., 18.00 Na szerokim świecie, 18.15 Utwory skrzypcowe Paganiniego, 18.25 Pieśń w wyk. chóru PR., 18.45 „Warszawa przed Zygmuntem III”, 19.00 Koncert, 19.45 Aud. dla wsl. 20.28 Wład. sportowe, 20.38 Niemieckie melodie ludowe, 21.00 Koncert chopinowski w wyk. P. Łoboz, 21.30 Rep. literacki, 21.45 Muzyka, 22.10 „Romantyczna” humoreska L. Łencza, 22.26 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej”, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

7.00 Dziennik, 7.35 Wiadomości, 9.00 Pogadanka dla kl. VI, 11.05 Aud. dla kl. I i II, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.04 Dziennik, 12.15 „Na swojej drodze”, 12.45 Aud. dla wsl. 13.00 Wieść tańcząca i śpiewa, 14.00 Program dnia, 16.00 Pieśni kompozytorów radzieckich, 16.20 Koncert, 17.00 Wiadomości, 17.55 Ze sportu, 18.00 Koncert muzyki popularnej, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Muzyka, 19.00 „Książki, które na was czekają”, 19.30 Muzyka i aktualności, 21.00 Dziennik, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka popularna, 21.50 Z życia ZSRR, 22.20 Utwory klasyczne, 22.40 Muzyka taneczna, 23.23 Muzyka polska, 23.50 Ostatnie wiadomości.

J. S.



Filia Nr 4 biblioteki Im. Łopacińskiego w Lublinie mieszcząca się przy ul. Armii Czerwonej rozwija szeroką działalność kulturalną wśród mieszkańców dzielnicy Bronowice. Na zdjęciu: zespół artystyczny złożony z uczniów szkoły TPD Nr 3 po wystawieniu „Złotej rybki” w Domu Oficera. Pracę zespołu kieruje ob. Jadwiga Racka.

Arie i duety z opery »Dama Pikowa« i »Eugeniusz Oniegin« w programie koncertu Artosu

ARTOS w ramach koncertów z cyklu „Sylwetki kompozytorów” organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 20.00 w sali PMRN koncert pt. „Piotr Czajkowski”. W programie arie i duety z oper: „Dama Pikowa” i „Eugeniusz Oniegin”.

Udział biorą artyści Opery Warszawskiej: Joanna Krysińska — so-

pran, Michał Szopski — tenor i Józef Woytan — baryton.

Artystom akompaniować będzie Wanda Klimonowiczowa. Słowo wiążące wygłosi Janina Berezowska.

**Dokład dziś
IDZIEMY**

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY:
— „Szkola kobiet” — godz. 19.00. (Bilety zakupione na dzień 21 bm. na sztukę „Pan-na Maliczewska” — ważne w dniu 27 bm.)

TEATR DOMU OFICERA: nieczynny.

KINA:

Apollo: „Szkarałatny kwiatusek” — prod. radzieckiej — godz. 16, 18 i 20.

Robotnik: „Szkarałatny kwiatusek” — produkcja radzieckiej — godz. 15, 17 i 19.

Rialto: „Cztery serca” — produkcja radzieckiej — godz. 16, 18 i 20.

Przedownik: „W nowym Szanghaju” prod. radzieckiej — godz. 18.

R pertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Piotrowskiego 6 tel. 14-00.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie: „Twórczość Włda Stwo-sza” — od godz. 10 do 15.

Muzeum Lubelskie: Jesienna wystawa plasty-ków — od godz. 10 do 15.

Muzeum na Majdanku: „Muzea stolicy ZSRR” od godz. 8 — 16.

DOM OFICERA: „10-lecie Wojska Polskiego”. CYRK: ul. Stalingradzka (plac targowy) go-dzina 19.

DZURRY, APTEK:

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Ma-ja 29.

Koncert zespołu Pieśni i Tańca OW Warszawa

Po dłuższej przerwie w dniu 22 i 23 bm. o godz. 19.00 wystąpi w sali Okręgowego Domu Oficera Zespół Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego Warszawa z programem festiwalowym poświęconym 10-leciu Wojska Polskiego.

Bilety w cenie 10 zł, 8 zł, 5 zł do nabycia w kasie Teatru Domu Oficera — od dn. 21—23 bm. w godz. od 11—14 i od 16—19.